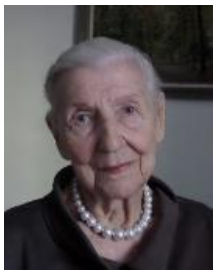

MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Żydzi, relacje polsko-żydowskie, kuchnia żydowska, przysmaki z dzieciństwa, maca

Przysmaki żydowskie

Macę jadłam. To było w okresie świąt, kiedy ludność żydowska (to był taki nakaz religii) tylko macą się przez jakiś czas odżywiała. Jak chodziłam do koleżanki to za chwilę wchodziła matka ze stosem macy, stawiała na stole i mówiła: „Proszę się częstować”, bo ona wiedziała, że my to bardzo lubimy. To był bardzo przyjemny gest. Widziałam olbrzymie kosze wypełnione macą, niesione przez tragarzy do domów żydowskich. Bo oni zamawiali sobie bardzo duże ilości macy, bo przez dłuższy okres musieli się tym odżywiać. A moja koleżanka Hela Dawidsonówna, jak myśmy w jej domu były częstowane przez jej matkę macą, to się odwracała od tej macy i mówiła: „Ja mam jej dosyć”.

Wspaniałe [były] zapachy ryb przyrządzanych na wszelkie sposoby. To bardzo było charakterystyczne dla domów lubelskich Żydów. Pamiętam, że moja szkolna koleżanka do szkoły przynosiła na drugie śniadanie pieczywo z taką rybą. Ona wspaniale pachniała. Miała zwyczaj zjadać ją na ostatniej przerwie lekcyjnej, kiedy my wszystkie już byłyśmy głodne, bo już dawno zjadłyśmy swoje śniadania. I wszystkie do niej wołałyśmy: „Guta, na litość boską, nie maltretuj nas takimi wspaniałymi zapachami!”. A Guta odpowiadała: „Nie mogę was poczęstować, ale powiem mamie, to następnym razem przyniosę podwójną porcję i poczęstuję was”.

Data i miejsce nagrania	2013-11-26, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"